

ADORACJA KRZYŻA 2010

Do końca Cię umiłowalem –
Bądź moim świadkiem.

Aby byli jedno ... (J 17,21)

Ciałem zrodzonym ze Słowa
Chlebem Życia
Barankiem złożonym w ofierze za nasze grzechy na krzyżu
Ofiarą złożoną w Mszy świętej za grzechy świata i za moje grzechy
Słowem, które trzeba głosić
Prawdą, którą trzeba mówić
Światłem, które powinno oświecać
Życiem, którym należy żyć
Miłością, którą należy kochać
Radością, której trzeba udzielać
Pokojem, który trzeba dawać
Chlebem życia, który trzeba spożywać
Głodnym, którego trzeba nakarmić
Spragnionym, którego trzeba napoić
Nagim, którego trzeba przyodziać
Bezdomnym, którego trzeba przygarnąć
Niechcianym, którego trzeba przyjąć
Żebrakiem, do którego wypada się uśmiechnąć
Alkoholikiem, którego trzeba wysłuchać
Narkomanem, któremu trzeba dać przyjaźń
Prostytutką, którą trzeba wyrwać z niebezpieczeństwa i podtrzymać
Więźniem, którego trzeba odwiedzić
Starcem, któremu trzeba służyć...

| 1

Do końca Cię umiłowalem – bądź Moim świadkiem... Naśladuj mnie!

Wielki Czwartek, wieczór, powoli dobiega końca ziemską działalność Jezusa. Swoją Ostatnią Wieczerzę czyni pierwszą Mszą świętą. Kończy się czas Jego życia na ziemi i odtąd będzie obecny wśród nas w zupełnie nowy sposób. Kończy się obecność 33-letniego mężczyzny na ziemi, a rozpoczyna obecność w wieczności – zawsze i wszędzie, jednocześnie; o każdej porze, ze wszystkimi razem i z każdym osobno.

Ale zaraz! Powstaje problem: jak opuścić swoich umiłowanych, nigdy ich nie opuszczając? Jak umożliwić ludziom wszystkich czasów, wszystkich krajów, wszystkich kultur i przekonań politycznych zaznanie takiego samego szczęścia, jakie stało się udziałem tłumów, które go widziały, słuchały, dotykały i pokochały w ciągu tych trzydziestu trzech lat, kończących się dziś w nocy?

Eucharystia – najpełniejsza Miłość, o maksymalnym napięciu. To źródło wszystkich aktów czystej miłości, wszelkich gestów Miłosierdzia Bożego, wszelkiej ofiarności i poświęcenia, wszelkiego daru z siebie – których dokonują ludzie ochrzczeni, niezależnie od tego, w jakim kraju żyją, epoce albo

kulturze. Wszystko ma w niej swój początek, wszystko z niej wypływa i w niej znajduje dopełnienie. *Matko – zwraca się dziennikarz do Matki Teresy z Kalkuty – skąd czerpie Matka siłę do tak trudnej pracy z najuboższymi tego świata? Po chwili zastanowienia pada odpowiedź: Ja i moje siostry codziennie rano przychodzimy adorować Pana, później rozchodzimy się do swoich zajęć, a na wieczór znów klękamy przed Najświętszym Sakramentem, ofiarując miniony dzień. Zaczynać i kończyć dzień z Chrystusem – oto największe źródło siły do miłości...*

Eucharystia jest źródłem wszelkiej miłości – miłości, która daje siebie innym – ofiarnie, wielkodusznie, bez wyliczania, bez wyrachowania i skąpstwa, do ostatniej kropli.

Boże, Ojczy miłosierdzia, daj nam Ducha Świętego, Ducha miłości, Ducha Twojego Syna!

Kto jest w stanie kochać tak bezgranicznie? Kto umiłował tak bardzo? Czy można kochać jeszcze mocniej? Na pewno nie! Nikt nigdy nie posunie się tak daleko, aby ofiarować swoje życie i dać je w odrobinie chleba i wina. *To jest Ciało moje.* Te słowa nas po prostu przerastają...

Panie, jak ogromna więź istnieje między Tobą – w Twoim ubóstwie, słabości, opuszczeniu, bezbronności, poniżeniu, zeskalowaniu – a tymi wszystkimi ubogimi nędzarzami, opuszczonymi dziećmi, słabymi *ofiarami losu*, pozostawionymi samym sobie starcami... Św. Grzegorz z Nysy mawiał:

Ubodzy przybrali wygląd naszego Zbawiciela. Pan w swojej dobroci dał im własne oblicze, aby na Jego widok zawstydzili się twarde serca, będące nieprzyjaciółmi ubogich.

Panie, przecież nie mogę otworzyć swego serca na Twoje przyjście i jednocześnie zamknąć je przed tymi, których wybrałeś: ubogimi i maluczkimi. Nie mogę przyjmować Chleba z Twojego stołu i odmawiać chleba tym, którzy go nie mają. Czemu wciąż o tym zapominam? Uważam siebie za miłującego Cię – uboższego w najwyższym stopniu – i odpycham Twoich najbliższych braci: najuboższych na różny sposób. To Eucharystia nakłoniła tylu mężczyzn i tyle kobiet, świętych ludzi, do służby innym, do prawdziwej miłości, do doskonałej relacji międzyludzkiej... Panie, dałeś nam postać Maksymiliana Kolbe, Matki Teresy, ks. Jerzego Popiełuszki, Joanny Beretty Moli... Czy oni też musieli aż tak pokochać drugiego człowieka, aby oddać za niego życie?

Ja chcę zginąć z głodu, jestem tylko zakonikiem – oszczędźcie ojca rodziny. Panie, otwórz moje oczy i serce, abym w ubogich mieszkańcach Kalkuty rozpoznała Ciebie. Nie odpłacajcie złem, za zło... Ratujcie moje dziecko, nawet za cenę mojego życia... Te słowa co jakiś czas do nas powracają, niczym bohaterskie echo przeszłości. Chryste, źródło męstwa, pamiętam Twoje słowa:

Nie ma większej miłości niż oddać życie za bliźniego.

Podczas Ostatniej Wieczerzy modliłeś się:

Ojczy, spraw, aby byli jedno.

Media donoszą: W szkołach coraz mniej bezpiecznie: piją, palą, tyranizują młodszych... Niedawno na przystanku tramwajowym, na śmierć dźgnięto nożem policjanta, który stanął na straży porządku... W domu się kłóca. W szkołach brak porządku. Na świecie nie ma pokoju. Ojczy, spraw, aby byli jedno... Umocnij swój lud Chlebem życia i Kielichem zbawienia; uczyn nas doskonałymi w wierze i miłości; w jedności ze wszystkimi braćmi i siostrami...

Wdarzyło się to w Krakowie. Anna bez pamięci zakochana w Piotrze. Skazana jednak na szybką śmierć z powodu wady serca. Pewnego dnia Piotr powiedział do swojej matki: *Czuję, że wkrótce umrę, wcześniej niż Anna. Chcę więc, aby po śmierci przeszczepiono jej moje serce.* Kilka tygodni później zginął w wypadku. Do dziś dziewczyna żyje dzięki sercu narzeczonego, które bije w jej piersi.

Panie! To przecież Ty kochasz we mnie. Twoje Serce bije w moim sercu. Przemieniasz mnie w Siebie,

Twoja wola staje się moją. Powiedziałaś przecież:

| Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.

W Eucharystii przyjmujemy w swoje życie Chrystusa. Ty doszedłeś do nieprawdopodobnego finału miłości, oddając samego siebie. Przybiliśmy doskonałe ręce, nałożyliśmy koronę cierniową na najdoskonalszą głowę, przebiliśmy klatkę piersiową, w której biło najbardziej kochające serce, ubiczowaliśmy plecy, na których przez krzyż spoczęło nasze odkupienie, zamknęliśmy usta, na których zawsze była prawda... ukamienowaliśmy naszymi kamiennymi sercami...

| Nie nade mną płaczcie, lecz nad sobą i dziećmi waszymi (...) Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem.

Panie, ale przecież ja nie umiem kochać każdego człowieka... Każdy jest inny, nie każdy myśli i mówi tak, jak ja. A przecież miłość to coś więcej niż tolerancja. Każdy chce mieć rację, Panie. Twoi uczniowie też się spierali, choć widzieli Twoje czyny, słuchali Twoich słów, doświadczali Twojej miłości.

Ojcze, spraw, abyśmy byli jedno...

Dałeś siebie w Eucharystii, jako znak, który nie dzieli, lecz łączy to, co słabe, z tym, co mocne. Panie, przez Twoją Śmierć i Zmartwychwstanie wzmocniłeś znaczenie Ostatniej Wieczerzy. I tak się wzmacniamy, Panie, od dwóch tysięcy lat. Próbujemy się porozumieć: dyskutujemy, spieramy się, odchodzimy, to znowu łączymy. A Ty łączysz to, co słabe, z tym, co mocne... Może więc skłócone małżeństwa, obrażone na siebie przyjaciółki i poróżnieni bracia klerycy powinni szukać ratunku na odbudowanie przyjaźni i miłości we wspólnym udziale w Eucharystii, a nie tylko w ludzkich metodach ratowania tego, co zginęło: psychoterapii, tarocie, szkole asertywności, mediatorach między żoną a mężem.

Ufam Ci, Panie, że tylko Ty możesz uzdrowić moje relacje z matką, do której od tak dawna nie dzwoniłem, z kumplami, którzy zawiedli, z księdzem, na którego się obraziłem, bo się ze mną nie zgadzał, z nią, z nim... Każdy z nas jest inny – takie *oryginały stworzone przez Boga*. Przychodzimy z różnych środowisk, mamy różny wiek i pozycję społeczną. Każdy z nas przychodzi z innymi troskami i radościami, bólami i sukcesami, którymi chce się podzielić z Tobą, Panie. Każdy ma inne intencje i motywacje modlitwy, nawet tej dzisiejszej adoracji. Ale niezależnie od tego, czy jesteś gimnazjalistą, studentem, narzeczoną, żoną, babcią, nieszczęśliwie zakochaną, niezależnie od tego czy jesteś zmartwiony czy chcesz skakać z radości – łączy nas jedna Osoba, dla której przyszliśmy. To Ty, Panie. Ty gromadzisz przypadkowych ludzi w jedno...

Ojcze, spraw, abyśmy byli jedno...

Panie, Twoje Ciało zostało zranione, aby uleczyć wszelkie rany, zostało rozdarte gwoźdźmi, aby zabić wszelkie pęknięcia, zostało rozpięte na drzewie krzyża, aby zgromadzić wszystkich rozproszonych, z *każdego pokolenia, języka, ludu czy narodu*. W organizmie, uszkodzone tkanki można zastąpić tylko tkankami zdrowymi. Tak samo możliwe jest uleczenie ciała z chorób. Warunkiem jest zdrowe serce! Jeśli ono zawiedzie – nie ma szansy na wyzdrowienie; w krótkim czasie następuje zgon. W Kościele nic nie może zagrozić Sercu! Tym Sercem, Eucharystycznym Sercem, jesteś Ty sam, Boże! Ale do tego potrzebna jest wiara i zaufanie w Twoją moc – Ty, Panie, przymnóż mi silnej wiary w Twoją fizyczną, realną obecność w Eucharystii – nigdzie tak bardzo realną jak tutaj. To tutaj, przy Twoim żywym Sercu, możliwe jest zawiązywanie wspólnoty – nigdzie tak bardzo realnej jak tutaj.

Msza święta? Lepiej toast lampką wina w miłym towarzystwie, wspólny wypad na pizzę... O nie, wówczas nie będzie możliwa prawdziwa wspólnota. To Eucharystia jest źródłem wspólnoty Twoich uczniów! Panie, przecież nie chcesz, aby Kościół stał się związkiem zawodowym działaczy lub Rzymskokatolickim klubem Twoich fanów. W takiej sytuacji, wokół kogo, w kim i przez kogo

mielibyśmy być gromadzeni lub raczej jednoczeni? Kto może z Kościoła uczynić Ciało, jeżeli nie będzie to Ciało Jego Pana? Kto może z Niego uczynić wspólnotę uczniów, jeżeli nie byłaby to wspólnota z Tobą?

Jeżeli chcemy być z Tobą, musimy iść pod prąd i wszystko zaryzykować. To nie jest takie proste. Albo inaczej: to jest zbyt proste, tylko my się boimy, choć nie wiemy tak naprawdę, o co. A powinniśmy się bać tylko tego, że stracimy Ciebie. A co nas wtedy połączy?!

Jak ten chleb łamany, rozrzucony po górach, został w jedno zebrany, tak niech Kościół Twój aż po najdalsze krańce ziemi zbierze się w jednym królestwie Twoim...

Panie, z Twojej Eucharystii – źródła wspólnoty, czerpię pokarm dający siłę do tego, aby stanowić jedność z moimi siostrami i braćmi – Twoimi przyjaciółmi, Twoimi siostrami i braćmi. Szara codzienność: Dziesiątki znajomości na Facebooku, setki nazwisk w kalendarzu, komórce, książce telefonicznej i w liście kontaktów na blogu, tysiące mijanych na ulicy twarzy... Spotkałeś kogoś? *Nie, to tylko dziesiątki znajomości, setki nazwisk, tysiące twarzy...* A gdzie spotkanie z żywym człowiekiem? Modlisz się czasami za innych? Olbrzymią moc ma wytrwała modlitwa wstawiennicza.

Ojcze, spraw, abyśmy byli jedno...

Ty modliłeś się w Ogrójcu, abyśmy byli jedno. Ta jedność to świadectwo, że Ty jesteś obecny pośród swojego ludu. Zarówno przy stole Eucharystycznym, jak też w szarej codzienności. Dzisiaj, kiedy na świecie jest tyle podziałów, istnieje szczególna potrzeba budowania tej jedności. Panie, pobudzaj nas, pobudzaj mnie i mojego brata obok, abyśmy przykładem swojego życia pobudzali świat do takiej jedności. Proszę Cię, Panie, w intencji mojego brata i siostry, stojącej po mojej lewej i prawej stronie. Nie wiem, z czym do Ciebie dziś przychodzi, ale chcę się teraz za nich pomodlić, upraszając potrzebne łaski.

Bądźmy świadkami Miłości – to hasło tegorocznego programu duszpasterskiego. Panie, pomóż nam dzisiaj zrozumieć istotę Twojej Miłości i być Jej świadkami. Uczeń uczy się; świadek to ktoś więcej: ktoś, kto naśladuje. Pomóż nam tak się otworzyć na Twoją łaskę, aby ludzie, patrząc na naszą miłość i jedność z innymi, widzieli Ciebie – Nauczyciela i Pana.

Aklamacja: Chwała Tobie Słowo Boże

**„Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali,
jak Ja was umiłowałem”.**

EWANGELIA (J 13, 1-15)

Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczery, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydał, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczery i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do misy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: „Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?” Jezus mu odpowiedział: „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale poznasz to później”. Rzekł do Niego Piotr: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał”. Odpowiedział mu Jezus: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”. Rzekł do Niego Szymon Piotr: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę”. Powiedział do niego Jezus: „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty.

I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy”. Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: „Nie wszyscy jesteście czyści”. A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.

Jezus miłuje swoich uczniów. Staje się sługą, umywa im nogi, aby potwierdzić swoją więź z każdym z nich. Jezus uczy nas miłości. A jaka jest ta miłość? Przede wszystkim bezwarunkowa. Może w to nie uwierzysz, ale miłuję cię, bo chcę; nie patrzę na to, czy ty mnie miłujesz. Uznaję każdego człowieka za cennego, wartościowego. Nawet, jeśli dla mnie taki nie jest, dla Boga jest ważny! Miłość trwa i trwa, i trwa... Pomimo zranienia, zdrady, grzechu, niezrozumienia, odmienności poglądów. Miłość to postawa, a nie przelotne uczucie, zależne od ilości brokatu na twarzy czy tkanki mięśniowej, albo od tego, jak wiele pieniędzy ktoś mi pożyczył.

A czy ja miłuję moich najbliższych, moich kolegów z pracy, koleżanki ze szkoły? A może już nie potrafię ich kochać *miłością Chrystusową*? Może czuję do kogoś urazę, może kogoś źnie znoszę? Panie, chcę Ci teraz opowiedzieć o tych trudnych doświadczeniach z ludźmi. Mam też w pamięci wszystkich kochających mnie ludzi i tych, bez których nie wyobrażam sobie życia – dziękuję Ci za nich. Nauczycielu, Ty chcesz, abym służył innym ludziom, których TY stawiasz na mojej drodze, którzy nie biorą się przypadkowo, znikąd. Naucz mnie Twojej miłości...

Św. Paweł w Liście do Koryntian pokazuje, na czym polega prawdziwa miłość, do której prowadzi Eucharystia. Prosimy Cię, Panie: naucz nas takiej miłości, pomóż być jej świadkami.

Miłość cierpliwa jest – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość łaskawa jest – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie zazdrości – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie szuka poklasku – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie unosi się pychą – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie dopuszcza się bezwstydu – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie szuka swego – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie unosi się gniewem – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie pamięta złego – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość współweseli się z Prawdą – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość wszystko znosi – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość wszystkiemu wierzy – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość we wszystkim pokłada nadzieję – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość wszystko przetrzyma – Bądźmy świadkami Miłości!
Miłość nigdy nie ustaje – Bądźmy świadkami Miłości!

Do końca Cię umiłowałem – bądź Moim świadkiem... Naśladuj mnie!

Módlmy się

Jezu, Synu Boga, Ty powołujesz ochrzczonych, by wypłynęli na głębię, krocząc drogami świętości. Wzbudź w naszych sercach pragnienie, by być we współczesnym świecie świadkami potęgi Twojej miłości. Napełnij nas Twoim Duchem odwagi i roztropności, abyśmy szli ku głębi tajemnicy człowieka, byśmy stali się zdolnymi do odkrycia prawdy o sobie i o własnym powołaniu. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Chleb – symbol jedności, dzielenia się tym, co mam. To nie jest Ciało Chrystusa, lecz symbol jedności między Jego uczniami. Jeżeli chcesz, podchodząc do Krzyża możesz wziąć i spożyć kawałek chleba. Miej przy tym intencję szczerzej jedności z wszystkimi siostrami i braćmi, którzy uczynią to samo.

Pomódl się za Twoich bliskich, a także proś swojego Mistrza, aby umocnił cię w relacji z Nim. Panie, nie pozwól, abym kiedykolwiek odstąpił od Ciebie. Rozpal w sercu taką gorliwość, abym z moimi braćmi i siostrami budował już tu, na ziemi, Twoje Królestwo...

Ojcze, spraw, abyśmy byli jedno...